

Wywiad z Johanną Kern – Wellnessday.eu, październik, 2016



JAK ROZWIJAĆ DUCHOWOŚĆ NA CO DZIEŃ? JAK PRZETRWAĆ MATERIALNY KRYZYS I TWORZYĆ MYŚLI PEŁNE OBFITOŚCI?

NA TE I INNE PYTANIA ODPOWIADA JOHANNA KERN

Johannę Kern już poznaliście - jej książka „[Mistrz i Zielonooka Nadzieja](#)” przeprowadzi rewolucję w umysłach i sercach każdego, kto jest na tę rewolucję gotów :) Korzystając z możliwości zapytaliśmy Johannę o kilka spraw, a ona mimo kalendarza pełnego zleceń i zajęć, poświęciła nam czas, by na te pytania odpowiedzieć. Zaparzcie sobie ulubionej herbaty i przeczytajcie naszą rozmowę z autorką.

Redakcja: W jakim języku powstawała książka?

Johanna Kern: Napisałam ją po angielsku. Od lat piszę wszystkie swoje prace w tym języku, później je tłumaczę na polski dla czytelników w kraju.

Redakcja: Książka kończy się w bardzo intrygującym momencie - wiemy, że film okazał się sukcesem, także jego realizacja dobiegła końca - skąd udało się Pani pozyskać fundusze na jego dokończenie i życie codzienne w tamtym momencie?

Johanna Kern: Taka duża produkcja istotnie wymaga sporych funduszy. Producenci filmowi zanim dotrą do mety, nieraz zmagają się z problemami finansowymi. Tak było i z tym filmem. Pomogły pozytywne myśli. Trzeba zawsze wierzyć w to, co się robi, albo nie zabierać się w ogóle do tego. Nasze myśli działają jak magnes. Przyciągają to, na czym się koncentrujemy. Kiedy odpuściłam wszystkie wątpliwości i uśmiechnęłam się do życia – nagle pojawili się sponsorzy i inwestorzy, zarówno prywatni jak i duże firmy w biznesie filmowym. Wyglądało to tak, jakby rozsypał się worek z prezentami. Wiele osób zapragnęło pomóc tej produkcji, i to niekoniecznie w celach zysku. Poczułam się wtedy, jak przy świątecznym stole. Wszystko było na tak.

Redakcja: Czy może Pani zdradzić w jakich okolicznościach poznała swojego obecnego męża? Czytelniczki Wellnessday.eu uwielbiają miłosne historie :)

Johanna Kern: To rzeczywiście bardzo romantyczna historia. Ale to nie było tak, że zakochaliśmy się w sobie od pierwszego wejrzenia. Znaliśmy się wcześniej wiele lat poprzez krąg wspólnych przyjaciół, lubiliśmy się, owszem, ale nie na tle romantycznym. Nigdy nie patrzyłam na Patricka jak na potencjalnego partnera – jest ode mnie o wiele młodszy, a ja lubię w ludziach dojrzałość. Natomiast kiedy przypadkowo zaczęliśmy spędzać ze sobą coraz więcej czasu, nagle ze zdziwieniem odkryłam, jak bardzo ten młody mężczyzna jest dojrzały życiowo. Ale to oczywiście nie wystarczyło, abym się

nim romantycznie zainteresowała. Byłam wtedy przekonana, że wolę pozostać już sama. Moje życie zawsze było i do tej pory jest wypełnione po brzegi – wydawało mi się, że wystarczy mi to, co mam: bogate przeżycia, mnóstwo wspaniałych ludzi na mej drodze, ciekawy styl życia, ogrom okazji do tego, żeby być kreatywną. Lubiłam swoje życie i niczego mi w nim nie brakowało. Aż tu nagle...no tak. Patrick nie dawał za wygraną. Wniósł w moje życie całkiem inne kolory, jakby pełniejsze. Otworzyły się jakieś inne obszary, gdzie już nie ja, tylko my, cieszyliśmy się i pogodą i niepogodą, ciepłem lub zimnem wieczorów, dalszym odkrywaniem siebie, odnajdywaniem iskierki radości w minutach, godzinach i dniach. I od tych iskierek rozpałiło się wielkie uczucie i zmiotło nas jak radosna fala. Już nie umieliśmy być bez siebie. Poszły w kął wszystkie wątpliwości. Kiedy zaczyna się prawdziwa miłość, kończy się oczekiwanie czegokolwiek, a zaczyna się wspólna podróż. Podróż nie po szczęście, bo ono już jest. Tylko po to, żeby to szczęście „przerabiać” razem.

Redakcja: W Polsce, gdzie bardzo wielu ludzi żyje skromnie, gdzie trudno jest prowadzić własną działalność, a podatki i różnego rodzaju opłaty zżerają 2/3 domowego budżetu, wiele osób nie jest w stanie wyjść poza typowo materialne myślenie, jakże często polegające na trwaniu w schematach: "czy starczy nam do wypłaty" i "skąd wziąć na rachunki" itd. Ma Pani jakieś rady, jak połączyć duchowość z życiem w trudnej sytuacji materialnej? Jak przeskoczyć w surowym umyśle ten moment, w którym trudno wiązać koniec z końcem, a chciałoby się mieć zapewnione ekonomiczne bezpieczeństwo?

Johanna Kern: Rozwój duchowy istotnie wymaga naszej uwagi, tak jak i wszystko na czym nam zależy i co chcemy osiągnąć. Każdy krok, jaki robimy w swoim życiu, podyktowany jest naszym wyborem. Albo świadomym, albo nieświadomym – jednak jest to nasza decyzja, co i jak chcemy robić z własnym życiem. Dobrze znam takie sytuacje, kiedy na niewiele nam starcza i kieszenie świecą pustką. Sama w nich przecież niejednokrotnie bywałam zarówno w Polsce, wiele lat temu, jak i na emigracji – gdzie przecież nie ma rodziny, do której możemy się udać na obiad, gdy lodówka świeci pustką. Nauczyłam się poprzez własne doświadczenie, że pieniądze nie lubią przychodzić do nas, kiedy zamartwiamy się, że ich nie mamy. Tak jak wszystko na świecie, podobne ciągnie do podobnego, pieniądze też. Warto więc zajrzeć do swojej głowy i zobaczyć ile myśli dziennie kierujemy w stronę poczucia niedostatku, a ile kierujemy w stronę dostrzegania różnych bogactw, które codziennie oferuje nam życie. Każdy z nas doświadczył przecież w życiu obfitości. Mogło to być bogactwo doświadczeń, przyjaciół, pięknych wspomnień, nowych pomysłów itd. Codziennie można w swoim życiu jakieś bogactwo odnaleźć.

Otwieranie się na dobrobyt odbywa się w trzech krokach. Po pierwsze, musimy zaakceptować fakt, że na niego zasługujemy. Po drugie, musimy zrozumieć, że dobrobyt otacza nas i że nasza hojna planeta ma wystarczająco dużo bogactwa do zaoferowania każdemu. Po trzecie, musimy zaprzyjaźnić się z dobrobytem i powitać go w naszym życiu. Aby to zrobić, trzeba sięgnąć głęboko do swojej podświadomości i zmienić wewnętrzne wdrukowane przekonania, które powstrzymują nas od prowadzenia życia, jakiego chcemy. Mogą to być nasze uwarunkowania kulturowe i religijne, czy też wpływ

naszych opiekunów i nauczycieli w dzieciństwie lub wczesnej młodości, może to być też nasze własne przeświadczenie o byciu niegodnym lub wiara w to, że dostatnie życie jest po prostu nie na miejscu w świecie pełnym cierpienia. Ale przecież kiedy nasza sytuacja się poprawi, możemy zdecydować, że pomożemy innym stanąć na nogi - w taki sposób, jaki uznamy za stosowny. Możemy pokazać innym, jak poprawić ich sytuację życiową lub możemy się podzielić z nimi własnym majątkiem. Wielu ludzi już tak zrobiło. Kiedy ktoś staje się bogaty, nie musi automatycznie stawać się samolubny. Zawsze mamy wybór co do tego, kim chcemy być i jak chcemy żyć.

Z naszymi wewnętrznymi przekonaniem najlepiej możemy poradzić sobie na poziomie podświadomości, gdyż to ona kontroluje 90% naszego myślenia i zachowań.

Podświadomość odpowiada za nasze przekonania, nawyki, emocje, automatyczne reakcje, mechanizmy obronne itd., które mogą powodować, że sami sabotujemy swoje życie i nie możemy się wyrwać z tego błędnego koła.

Ale da się to zrobić. Od wieków wpływowi ludzie sukcesu używali narzędzi do programowania podświadomości, które przynosiły im nadzwyczajne wyniki.

Warto też pamiętać, że każdy z nas ma inne spojrzenie na to ile i czego mu potrzeba. Jest to sprawa bardzo indywidualna, kiedy czujemy się „zamożni”. Nie ma przecież na to żadnej reguły. Znam ludzi, którzy żyją w skromnych warunkach, ale są bogatsi od tych, którzy nie są w stanie wypełnić wewnętrznej pustki żadną ilością materialnego dostatku.

Miałam przywilej nauczenia się, jak można zmienić swoją podświadomość.

Zastosowałam te metody we własnym życiu, a teraz dzielę się nimi z moimi czytelnikami na mojej stronie oficjalnej. Ciekawe też, że otrzymałam akurat to pytanie – gdyż właśnie niedawno zrobiłam nową płytę **CD na przeprogramowanie podświadomości na dobrobyt**. Już w listopadzie będzie gotowa polska wersja tego nagrania.

Redakcja: Czy Pani podróże do świątyni i rozmowy z Mistrzem Rhami-yata trwają nadal?

Johanna Kern: Tak, nadal trwają, ale zmieniła się ich forma. Od długiego już czasu dzielę się tymi naukami z innymi, pomagając wielu ludziom – o to zostałam poproszona przez Rhami-yatę. To kolejny stopień tego, jak można się dalej rozwijać. Nie koncentrujemy się w naszych obecnych rozmowach na tym co mnie potrzeba – tylko na tym, co potrzebne jest innym. Z tego też powodu właśnie skończyłam pisać kolejną książkę, pt. "**Master Teachings of HOPE**" (po polsku - "Nauki Nadziei" - niedługo będzie dostępna także w j. polskim) i rozpoczęłam kolejną serię wpisów na moim blogu. Ciągle coś **piszę** lub nagrywam **płyty CD**. A piękne nauki, którymi zostałam obdarowana czuwają nad tym, żeby to co robię było jak najlepsze dla tych, którzy sięgną po moje prace.

Redakcja: W jaki sposób Pani zdaniem, można rozwijać swoją duchowość na co dzień?

Johanna Kern: Każdy ma swoją własną drogę rozwoju i na pewno nie ma tu dróg lepszych lub gorszych. Według nauk, które poznałam, każda droga jest odpowiednia dla

nas w momencie, kiedy ją wybierzemy. Nie oznacza to jednak, że nic nigdy nie zmienia się w naszym doświadczeniu. Kiedy się rozwijamy, rozwijają się nasze potrzeby duchowości. Coraz bardziej naturalnie wypełnia ona nasze życie, a nasza droga wtedy również może się zmieniać.

Myszę, że najważniejsze to dotrzeć do swojego czystego Serca, ono zawsze wie, co dla nas najlepsze. Używam tu słowa „Serce” z dużej litery, w celu określenia esencji tego, kim jesteśmy- naszej „prawdziwej istoty wewnętrznej”. Tej części nas, gdzie nasza własna, piękna prawda pozbawiona jest jakichkolwiek uwarunkowań i lęków. Tam też zaczyna się nasza duchowość.

Pamiętajmy, że prawdziwa życiowa mądrość, która wskaże nam najlepszą dla nas w danym momencie drogę to wiedza Serca. Nie przyglądajmy się zbyt długo temu, co było lub czego nie było, gdyż życiowe doświadczenie jest wiedzą umysłu. Życiowe doświadczenie można zdobyć wraz z upływem czasu. Jednak życiową mądrość osiąga się poprzez swoje Serce – nieznaną czasu. I tam właśnie szukajmy naszej codziennej duchowości.

Redakcja: Dziękujemy serdecznie za rozmowę :)

Czytelnikom Wellnessday.eu serdecznie polecamy książkę Johnny Kern:

Polscy czytelnicy, po kilku latach oczekiwania, doczekali się książki Johnny Kern w polskiej wersji językowej. Książka „[Mistrz i Zielonooka Nadzieja](#)” jest połączeniem mistycznej podróży i autobiografii autorki. Twórczyni dzieli się z czytelnikami mądrością, którą dostała od Starożytnego Mistrza, a także pokazuje na przykładzie swojego życia, jak tę mądrość wykorzystywać.

Książka Johnny Kern wbija umysł w ścianę - gdyby chcieć objąć tę niezwykłą historię rozumem, można by otrzeć się o szaleństwo. Zresztą sama autorka na początku swej mistycznej podróży rozważała czy z jej umysłem nie dzieje się nic niepokojącego, szukając pomocy między innymi u mieszkającej wtedy za granicą, dziś dobrze znanej czytelnikom Wellnessday.eu Iwony Majewskiej-Opiełki. Bardziej świadome dusze wlot pojmą co tutaj się dzieje i zostaną wciągnięte w niemal dwie dekady życia autorki, przedstawiane na łamach książki. Mimo ogromnej ciekawości, jaką rozbudza Johana, myślę że warto czytać książkę powoli, dać sobie czas na dotarcie nauki płynących z lekcji z Mistrzem głębiej, starać się obejmować prawdy przedstawione całym sercem i ponownie, już z głębszą refleksją spojrzeć na nie przez pryzmat własnego życia. Wtedy mistyczna podróż ma szansę stać się udziałem czytelnika, bardzo ważnym momentem w rozwoju duchowym, po którym - o ile damy sobie szansę wyjść poza postrzeganie racjonalne i logiczne - świat już nie będzie taki sam jak wcześniej. Piękna mądrość płynie z tej książki, dająca wiarę i nadzieję nie tylko dla każdego człowieka indywidualnie, ale także i dla społeczności. Świadomość i wiara potrafią czynić cuda, ja to wiem od dawna - mam nadzieję, że Ci z Was, którzy wątpią, znajdą w tej pozycji odpowiedzi na wiele, wiele pytań. Czy żyjemy w świecie iluzji? Czy człowiekiem rządzi przeznaczenie czy wolna wola jest bardziej znacząca? Jakie uniwersalne prawa rządzą światem? Dlaczego niektórzy przyciągają do siebie specyficzne osoby bądź wydarzenia? Czy istnieje karma? Co łączy wszystkich ludzi? Jakie wibracje są korzystne dla duszy? Ile jest dróg rozwoju

duchowego? Jak nie mylić duchowości z religią? Można jeszcze długo, długo wymieniać... Lepiej zaparzyć sobie dobrej herbaty, zapadnijcie się w wygodny fotel i ruszajcie w podróż w jaką zabiera Was Johanna Kern. Podróż, która zmienia życie. -

Beata Mąkolska, red nacz. Wellnessday.eu

Czytaj ten wywiad na stronie Wellnessday.eu: [LINK](#)

